

Pod hasłami pokoju i przyjaźni

Parlament młodzieży obraduje w Bukareszcie

Łódzianie — laureaci Nagród Państwowych



Mgr inż. Stanisław Drzewiński — laureat nagrody państwowej III stopnia, za opracowanie konstrukcji i wykonanie serii przewijarek dla przemysłu włókienniczego i jedwabniczego.



Inż. mechanik, Edmund Fraszczyński, laureat nagrody państwowej III stopnia, za opracowanie konstrukcji i wykonanie serii przewijarek dla przemysłu włókienniczego i jedwabniczego.

Dziś o godz. 10 czasu koreańskiego podpisanie rozejmu

PEKIN, 26. 7. DELEGACJA KOREAŃSKO - CHIŃSKA, BIORĄCA UDZIAŁ W ROKOWANIACH ROZJEMOWYCH W PANMUNDZONIE, OGŁOSIŁA KOMUNIKAT NASTĘPUJĄCY TREŚCI:

Strony biorące udział w rokowaniach rozejmowych osiągnęły całkowite porozumienie w sprawie rozejmu w Korei.

Obie strony postanowiły, że porozumienie w sprawie rozejmu ma być podpisane w Panmundzonie dnia 27 lipca o godz. 10 rano czasu koreańskiego. Porozumienie podpiszą najpierw generał Nam Ir, szef delegacji koreańskiej i gen. William Harrison, szef delegacji chińskiej. Następnie dokonywać przekazania podpisu marszałkowi Kim Ir Senowi. Obie strony koreańskiej i chińskiej, dowódcy chińskich wojsk ludowych — z jednej strony oraz gen. Markowi Cłakowi, naczelnemu dowódcy wojsk NZ — z drugiej.

Obie strony postanowiły, że czas podpisania porozumienia przez szefów delegacji obu stron będzie uważany jako czas formalnego podpisania porozumienia rozejmowego. Postanowienia dotyczące zaprzestania ognia, wszystkie inne postanowienia porozumienia rozejmowego i jego załączniki oraz poprawki i uzgodnienia przez obie strony mają być wyjątkowo nabyte w ciągu 12 godzin po formalnym podpisaniu porozumienia, tj. 27 lipca o godz. 10 wieczorem według czasu koreańskiego.

Specjalny korespondent A-

W Kongresie uczestniczy 1200 delegatów

BUKARESZT, 26. VII. Dnia 25 bm. w Bukareszcie, stolicy Rumuńskiej Republiki Ludowej, rozpoczęły się obrady III Światowego Kongresu Młodzieży — wielkiego parlamentu młodego pokolenia walczącego o pokój, o przyjaźń, o prawo do radości, szczęścia i lepszej przyszłości.

W ogromnej Sali Floreasca — „Sala Kwiatów” zebrało się przeszło 1200 delegatów młodzieży z około 100 krajów, którzy zgromadziły się na pierwszy dzień obrad. Są to przedstawiciele młodzieży radzieckiej i polskiej, Chiny, Anglii, Czech i Włoch, Francji i Rumunii, Japonczy i Węgry, delegaci walczącej o wolność Korei, Wietnamu, Malajów, Filipin, Amerykanie i czarni Senegalczycy, smagali Cejlonczycy i skocznicy z Monogolii. Białe turbany Arabów, różnobarwne chustki i stroje, piękne jedwabne szaty Chinek i Japonki, polski strój górniczy — wszystko to wygląda jak przepiękna, mieniąca się różnymi barwami mozaika.

O godz. 16 rozpoczynają się obrady Kongresu. Specjalnie urządzone pozwalają słuchać przebiegu obrad w językach: rosyjskim, francuskim, chińskim, angielskim, rumuńskim i hiszpańskim.

Na otwarcie obrad przybył przewodniczący Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej, dr Petru Gроза, przewodniczący Akademii Nauk Rumuńskiej Republiki Ludowej, prof. Traian Savulescu. Podkreśla on, iż cały naród rumuński wyraża radość, że gości w swym kraju młodzież, która spotyka się tu, by wnieść poważny wkład w dzieło umocnienia pokoju i przyjaźni między narodami. Na zakończenie przemówienia wznosi on okrzyk na cześć młodzieży świata, walczącej o leśne syczenie.

W imieniu narodu rumuńskiego wita zgromadzonych na Kongresie delegatów młodzieży świata, prezes Akademii Nauk Rumuńskiej Republiki Ludowej, Traian Savulescu. Podkreśla on, iż cały naród rumuński wyraża radość, że gości w swym kraju młodzież, która spotyka się tu, by wnieść poważny wkład w dzieło umocnienia pokoju i przyjaźni między narodami. Na zakończenie przemówienia wznosi on okrzyk na cześć młodzieży świata, walczącej o leśne syczenie.

Jednym z pierwszych przemówień jest przemówienie Jacquesa Denisa, sekretarza generalnego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, który w imieniu Rady SFMD referat „O działalności Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w okresie od II Światowego Kongresu Młodzieży oraz o zadaniach młodzieży w walce o pokój i swą przyszłość”.

Jacques Denis zaznaczył, że Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, która powstała w 1945 roku i liczyła wówczas 30 milionów członków w 65 krajach, dziś jednoczy w swych szeregach 75 milionów dziewcząt i chłopców z 88 krajów. Współpracuje z nią coraz ściślej Międzynarodowy Związek Studentów, liczący 5300 tysięcy członków w 72 krajach, organizacja, która zwołuje swój Kongres na 27 sierpnia w Warszawie.

Dokonując przeglądu warunków życia młodzieży w różnych krajach, sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej podkreśla, iż w krajach, w których rządzą siły wojny, życie młodzieży jest trudne i ciężkie. Zadaniem młodzieży całego świata — oświadczył on — jest walczyć o to, by młode pokolenie miało wszędzie radość, tworzyć życie i zapewnić sobie szerszą przyszłość. W tym celu młodzież powinna stale zwiększać swój wkład w walkę o pokój i przyjaźń między narodami, usilnie walczyć o swe prawa.

Gdy mowa zakończył swój referat słowami: „Młodzieży, naprzód w walce o naszą przyszłość, o pokój, o przyjaźń i szczęście!” — wybuchła radość, pełna mocy manifestacja młodzieży. Delegaci z różnych krajów wznoszą okrzyki na cześć przyjaźni i solidarności w walce.

Później rozległa się hymn młodzieży świata. Delegaci chwytali się za ręce, powiewiały barwne chustki. Manifestacja trwała dłużej.

W dalszym ciągu pierwszego posiedzenia Kongresu delegaci dokonali wyboru komisji mandatowej.

Prasa radziecka ogłosiła następujące tezy Wydziału Propagandy i Agitacji KC KPZR oraz Instytutu Marksa—Engelsa—Lenina—Stalina przy KC KPZR w związku z 50-leciem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (1903—1953):

Pięćdziesiąt lat otwarcia II Zjazdu Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (SDPRR) — 30 lipca 1903 r. — jest znaczącą datą w życiu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, narodów naszego kraju, w historii całego międzynarodowego ruchu rewolucyjnego. Na Zjeździe tym założone zostały fundamenty bojowej, rewolucyjnej marksistowskiej partii klasy robotniczej, partii nowego typu, różniącej się zasadniczo od reformistycznych partii II Międzynarodówki. „Bolszewizm” — pisał Lenin — istnieje jako kierunek myśli politycznej i jako partia polityczna od roku 1903”.

Na II Zjeździe uwieczniona została sukcesem tytaniczna walka wielkiego Lenina o utworzenie rewolucyjnej proletariackiej partii w Rosji. Na przestrzeni wielu lat, począwszy od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, Lenin, występując jako wierny kontynuator nauki Marksa i Engelsa, tworzył rozwijając marksizm w nowych warunkach historycznych, podjął bezlitosną walkę przeciwko jawnym i zamaskowanym wrogom marksizmu, przeciwko wszelkim przejawom oportunistycznym w ruchu robotniczym, walkę o zorganizowanie i zespolenie sił proletariatu pod sztandarem rewolucyjnego marksizmu.

Partia bolszewicka, stworzona i wybitna przez geniusza rewolucji, Lenina, doprowadziła nasz naród do zwycięstwa Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej 1917 roku, zorganizowała dyktaturę proletariatu, dźwignęła wielomilionowe rzesze ludu pracującego naszej ojczyzny do świadomej, historycznej twórczości, zapewniła zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego i pewnie prowadzi nasz naród do zwycięstwa w wojnie z imperializmem, do komunizmu. Imię Lenina, wielkiego założyciela i genialnego wodza partii komunistycznej, jest nierozdzielnie związane z całością historii naszej partii.

I. Historyczne znaczenie II Zjazdu SDPRR

Partia marksistowska w Rosji powstała w przełomowym momencie międzynarodowego ruchu robotniczego, kiedy kapitalizm wyczerpał w swej naturze i ostatnie, imperialistyczne stadium rozwoju, zaczął przetrzącać się w kapitalizm państwowy, gnany i obumierający, kiedy rewolucja proletariacka stała się zagadnieniem bezpośredniej praktyki. Rosja była w tym okresie wezwaniem punktem wszystkich sprzeciwów imperializmu. Interesy caratu rosyjskiego i imperializmu zachodniego jak naśledzić spłatały się ze sobą. W przededniu II Zjazdu partii Lenin pisał: „Historia postawiła obecnie przed nami najbliższe zadanie, które jest najbardziej rewolucyjne ze wszystkich najbliższych zadań proletariatu i jakiegokolwiek innego kraju. Urzeczywistnienie tego ZADANIA, o balenie najpotężniejszej ostrości reakcji NIE TYLKO EUROPEJSKIEJ, lecz również (możemy obecnie powiedzieć) i azjatyckiej uczyniło by, z proletariatu rosyjskiego awangardę rewolucyjnego proletariatu międzynarodowego”.

Określało to charakter, swoistość i międzynarodowe znaczenie narastającej w Rosji największej rewolucji ludowej. Historia ruchu marksistowskiego w Rosji sięga osiemdziesiątych lat ubiegłego stulecia, kiedy to w roku 1883 utworzona została z Plechanowem na czele grupa marksistowska „Wyzwolenie Pracy”. Ale grupa „Wyzwolenie Pracy” — założona jedynie teoretycznie podstawy socjaldemokracji i uczyniła pierwszy krok ku ruchowi robotniczemu. Załagiem rewolucyjnej partii proletariatu w Rosji był leninowski petersburski „Związek Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej” (1895), którego działalność zmierzano do jak najszybszego zespolenia marksizmu z ruchem robotniczym.

W marcu 1898 roku odbył się I Zjazd SDPRR, który proklamował utworzenie partii marksistowskiej w Rosji. Jednakże ruch marksistowski w Rosji po I Zjeździe nadal pozostawał w stadium poszczególnych rozproszonych kół i grup socjaldemokratycznych, nie związanych jednością bojowego programu marksistowskiego i scentralizowaną organizacją. Znaczną część kół socjaldemokratycznych zerała była przy tym rządy „ekonomizmu” (oportunistów, który negował polityczną walkę klasy robotniczej i jej kierownictwo).

W okresie II Zjazdu partii rozstrzygnięto nie tylko dotychczasowe problemy polityczne: jaką drogą pójść młody rosyjski ruch robotniczy — czy pod natężeniem ideologii socjalistycznej pójść drogą odważnej, konsekwentnej walki rewolucyjnej, przeciwko caratowi i kapitalizmowi, do dyktatury proletariatu, drogą, na którą wzywali go Lenin, „iskrowcy”, bolszewicy, czy też stoczyć się na drogę podporządkowania ideologii burżuazyjnej, reformizmu, przystosowania się do caratu i kapitalizmu, na tę drogą, na którą usilowali wciągnąć ruch robotniczy mieniszewicy i ich poprzednicy „ekonomiści”. Zwycię-

50-lecie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (1903 — 1953)

MOSKWA (PAP).

Prasa radziecka ogłosiła następujące tezy Wydziału Propagandy i Agitacji KC KPZR oraz Instytutu Marksa—Engelsa—Lenina—Stalina przy KC KPZR w związku z 50-leciem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (1903—1953):

W historii naszej partii, z powstaniem i rozwojem pierwszego na świecie państwa socjalistycznego — Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Imię Lenina stało się sztandarem mas pracujących całego świata w walce o sprawę pokoju, demokracji i socjalizmu, o świetlaną przyszłość narodów.

Swą ofiarną walką o sprawę robotników i chłopów, o socjalizm, swą nieustraszoną działalnością w dziedzinie rewolucyjnego przeobrażenia społeczeństwa, Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego zasłużyła jako bezgranicznie miłoś i zaufania całego narodu radzieckiego. Masy pracujące ZSRR przekonały się na podstawie wieloletniego, historycznego doświadczenia, że spośród wszystkich partii politycznych, które istniały w naszym kraju, tylko partia komunistyczna jest partią prawdziwie ludową, wrażliwą na żywotne interesy mas pracujących.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego przeszła chlubną, półwiekową drogę bohaterskiej walki, trudnych doświadczeń i epokowych zwycięstw. Zahartowana w bojach pod przewodnictwem genialnego Lenina, pod przewodnictwem ucznia i kontynuatora dzieła Lenina — wielkiego Stalina, oraz ich współbojowników, nasza partia komunistyczna jest dzisiaj czołową, kierowniczą i przewodzącą siłą budującego komunizm społeczeństwa radzieckiego. Cała historia partii komunistycznej namiętnie triumfuje wielkiej, niezwykłej nauki marksizmu-leninizmu. Przebieg historyczny doświadczenia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego są źródłem natchnienia i przykładem dla komunistycznych i robotniczych partii wszystkich krajów w ich konsekwentnej walce o rewolucyjną przeobrażenie społeczeństwa.

Lenin i Jęzdziszewicz, którzy Lenin bronił od pierwszych dni swej działalności politycznej. Poddając krytyce jako niemożliwy do przyjęcia przygotowany przez Plechanowa projekt programu, z którego wypadła teza o dyktaturze proletariatu, Lenin podkreślał, że partia proletariatu rosyjskiego powinna mieć program „praktycznie walczącej partii”, a nie podręcznik akademicki. Dlatego też — wskazywał Lenin — partia „powinna w swym programie w sposób jak najbardziej niedwuznaczny wysunąć swój akt oskarżenia przeciwko kapitalizmowi rosyjskiemu, wypowiedzieć wojnę kapitalizmowi rosyjskiemu”. Partia komunistyczna posłała tą drogą, drogą leninowską.

Revolucyjny program partii klasy robotniczej, uchwalony na II Zjeździe SDPRR, wyrażał zarówno najbliższe zadania proletariatu — na etapie rewolucji burżuazyjno-demokratycznej (program minimum) jak i główne jej zadania, obliczone na zwycięstwo rewolucji socjalistycznej (program — maksimum). Program ten był bojowym dokumentem, którym kierowała się nasza partia, aż do VIII Zjazdu (1919 r.).

Na II Zjeździe rozgorzała zacięta walka wokół organizacyjnych zasad struktury partii. Lenin i jego zwolennicy bronili zasadniczych tez marksistowskich o roli partii jako czołowego, świadomego, zorganizowanego oddziału klasy robotniczej, uzbrojonego w teorię rewolucyjną, w znajomość praw rozwoju społeczeństwa i walki klasowej, w doświadczenie ruchu rewolucyjnego. Tylko taka partia, o wysokim stopniu świadomości i zorganizowania, zwarta i scentralizowana, ożywna jednolita wola, zdolna jest prowadzić klasę robotniczą do zwycięstwa i pomyślnie kierować jej walką o zdobycie władzy.

Mieniszewicy natomiast byli przeciwni walce o dyktaturę proletariatu, i dlatego nie była im potrzebna bojowa partia rewolucyjnej socjalistycznej. Mieniszewikom odpowiadała jedynie organizacja reformistyczna, nie ukształtowana organizacyjnie, ugodowa — typu oportunistycznych partii II Międzynarodówki. Z oportunistycznym programem (negowanie dyktatury proletariatu) różnił się oportunizm organizacyjny (wyrzucenie się scentralizowanej, zdyscyplinowanej, bojowej, rewolucyjnej partii proletariatu).

W celu utrzymania jedności w par-

II. Partia komunistyczna w walce o dyktaturę proletariatu

Cały bieg wydarzeń historycznych od II Zjazdu SDPRR do zwycięstwa Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej potwierdził dotychczas, że partia komunistyczna stała się jedyną kierowniczą siłą rewolucyjną w kraju. Historia trzech rewolucji w Rosji dowiodła, że partia nasza w krótkim czasie (1903—1917) dokonała takiej gigantycznej pracy politycznej, jaką — pod względem bogactwa doświadczenia, głębi opracowania teorii marksistowskiej oraz jej twórczego zastosowania w toku rewolucji — nie ma sobie równej na świecie — wywodziła ona wielką siłę i żywotność strategii i taktyki partii komunistycznej, potęgę i niezwykłą siłę teorii marksistowsko-leninowskiej. Utworzona na II Zjeździe polityczna grupa bolszewików z Leninem na czele, wchodząc formalnie w skład jednolitej SDPRR do 1912 roku, realizowała konsekwentnie na linii rewolucyjnej, odpowiadającej najwyższemu interesom proletariatu, chłopstwa, wszystkich narodów Rosji. Bolszewicy toczyli nieubłagana zasadniczą walkę przeciwko wszelkim odmianom oportunistycznym w rosyjskim i międzynarodowym ruchu robotniczym.

Wielka zasługa Lenina polegała na tym, że w okresie rozwoju pierwszej rosyjskiej rewolucji burżuazyjno-demokratycznej genialnie uzasadnił bolszewicką taktykę partii, taktykę klasy robotniczej, opracował polityczną (taktyczną) podstawę partii komunistycznej. Rozwiniął on ideę hegemonii proletariatu w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej i wykazał, że w sytuacji historycznej, jaka się nadawała wy-

tworzyła, koniecznym warunkiem zwycięstwa rewolucji jest sojusz klasy robotniczej i chłopstwa przy zachowaniu kierowniczej roli proletariatu. Lenin dał marksizmowi rosyjskim jasną perspektywę przetrwania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucji socjalistycznej, wzbogacił on marksizm o nową teorię rewolucji proletariackiej i założył podwaliny tej rewolucyjnej taktyki partii komunistycznej, za pomocą której proletariatu w sojuszu z biedotą chłopską w październiku 1917 roku obalili władzę burżuazji w naszym kraju i ustanowili władzę prawdziwie ludową — władzę rad delegatów robotniczych i chłopskich — władzę radziecką.

Walka dwóch linii w SDPRR — rewolucyjnej, bolszewickiej oraz oportunistycznej, mieniszewickiej — która w okresie tworzenia partii rozgorzała na tle zagadnień ideologicznych i organizacyjnych, nabrała szczególnej ostrości w latach pierwszej rewolucji rosyjskiej (1905—1907), kiedy to na plan pierwszy wysunęły się zagadnienia taktyki. Bolszewicy obrali kurs na rozwinięcie rewolucji ludowej i jej zwycięstwo, na wywołanie mas pracujących spod jarzma caratu i obszarników, na przetrwanie rewolucji burżuazyjno — demokratycznej w rewolucji socjalistycznej. Mieniszewicy natomiast, broniąc hegemonii liberalnej burżuazji w rewolucji, obrali kurs na likwidowanie rewolucji. Stoczyli się oni w bagno ugodowości i przekształcili się w agencję burżuazji w ruchu robotniczym.

8 Po klasie pierwszej rewolucji rosyjskiej bolszewicy nie zlekci się zwiększonych trudności. W ponu-

(Dalszy ciąg na str. 2)



Na kortach CWKS w Warszawie odbył się występ Państwowego Ukraińskiego Chóru Ludowego, który odwiedził również Łódź. NA ZDJĘCIU: fragment występu zespołu. CAF — fot. Dąbrowiecki

Nie utrudniać pracy stołówkom

ZPO im. Fornalskiej zajmują obszerny teren. Długi dziedziniec fabryczny prowadzi kędys do bufetu i stołówek pracowników. Kiedyś, przed rokiem, kiedy bufet i stołówka znajdowały się na terenie fabrycznym, liczni pracownicy, zatrudnieni w tych zakładach, jadalni, bufetu, kupowali pieczywo, zimną — gorące mleko, lalen — napoje chłodzące. Przed rokiem dyrekcja zakładu odgrodziła siatką stołówkę od całego kompleksu budynków fabrycznych. Wprowadzona zmiana pozbawia pracowników możliwości korzystania z bufetu i stołówek, które obecnie znajdują się poza obrysem zakładu i z której praktycznie korzystają tylko pracownicy, przyjeżdżający do zakładu z daleka. Liczba pracowników, korzystających z obiadów spada z 600 do 120.

Dyrekcja ZPO im. Fornalskiej, pozabawiając pracowników możliwości korzystania z bufetu i stołówek, widocznie nie bardzo zdawała sobie sprawę z tego, jaki jest cel tych placówek na terenie zakładu. Stołówki pracownicze powołano do życia po to, aby robotnicy bezproblemowo w miejscu swej pracy otrzymywali smaczny, zdrowy i tani posiłek. Gospodarka stołówek nie jest nastawiona na rentowność. Najmniejszy zysk osiągnięty na przykład na drodze oszczędności opłat itp. przeznaczony jest na poprawę jakości posiłków. Przy większej liczbie wydawanych obiadów można znacznie poprawić ich jakość.

Pracownicy ZPO im. Fornalskiej na ogół zadowoleni są z wydawanych posiłków. Szwaczki, Anna Klamt i Stanisława Fruzińska, kilka lat korzystają ze stołówek. Stwierdzają one, że obiady są na ogół dobre. Jedynie w ostatnim okresie dał się odczuć brak jarzyn i wydawano zbyt małe porcje ziemniaków. Brak ten niewątpliwie spowodował, że stołówki szybko usunęły. „Gorzej wygląda sprawa z odległością, jaką trzeba codziennie przebywać na posilkach i do bufetu” — skarżą się pracownicy.

Personel zatrudniony w stołówce ma także sporo powodów do narzekania. Dyrekcja wykazuje słabe zainteresowanie pracą stołówek i jej warunkami. Pracę w kuchni utrudnia brak odpowiedniej ilości naczyń, nie ma tu i kuchenki gazowej do podgrzewania obiadów, co sprawia, że pracownicy niedokrotnie otrzymują chłodne posiłki. Wnętrze jadalni także nie robi zbyt przyjemnego wrażenia, długie stoły, wokół nich ustawione ławy, które już od roku są „zamieniane” na krzesła. Pracownicy stołówek zobowiązani są wprowadzać do kuchni pewne oszczędności w spalaniu węgla. Warunkiem realizacji tego zobowiązania jest naprawa palenisk w piecach. Dyrekcja fabryki od kilku miesięcy nie może zdobyć się na to, by przysłać żelazek, który by naprawił zepsute palenisko.

Zarówno rada zakładowa, jak i dyrekcja ZPO im. Fornalskiej wyrażają zainteresowanie sprawami związanymi z pracą stołówek. Nie oddziałają „chińskim murem” stołówek od zakładu, ale wnikają w jej braki i potrzeby, pomagają kierownictwu usuwać trudności, a nie przysparzać ich jeszcze. Nie zaszkodziłoby, gdyby ktoś z kierownictwa tego zakładu zechciał zwrócić uwagę na potrzeby stołówek. Zobaczyćby tu zupełnie inny obraz. Duża, widna jadalnia, stoły i krzesła, brama, gospodnie w czystych fartuchach, odpowiednie pomieszczenia na kuchnię, magazyny i lodówki do przechowywania zapasów itp. W pracy tej stołówek widzą zainteresowanie i pomoc ze strony dyrekcji. Ale i ta wzorowa stołówka nie uniknęła „sezonowych” błędów. I tu wydaje się, że mała jarzyna na obiad. Brak ten powtarza się w wielu innych stołówkach pracowniczych.

W okresie letnim konsumentom chcą nie tylko otrzymywać w stołówkach tradycyjny już krupnik, a na drugie na zmianę ziemniaki lub kaszę. Pod dostatkiem jest już owoców i warzyw, co sprawia, że o one powinny stać się częścią codziennego jadłospisu. Obiady w stołówkach pracowniczych muszą być nie tylko smaczne i tane, ale również pożywcze i bardziej urozmaicone.

Zakład Bufetów i Stołówek Pracowniczych, prowadzący swe placówki w kilkunastu większych fabrykach, wnieść wziętą do równieć pod uwagę przy układaniu tygodniowych jadłospisów i przy zaopatrywaniu stołówek w żywność.

J. STEPIAK

A co z nożem Kolesowa?

W kwietniu i maju br. prawie we wszystkich zakładach metalowych odbywały się próby skrawania nowym systemem, a mianowicie przy pomocy noża skonstruowanego przez radzieckiego tokarza — racjonalizatora Wasylia Kolesowa. Uzyskano bardzo dobre wyniki. Nowy typ noża skracał znacznie czas obróbki, zwiększał wydajność pracy, pozwalał na lepsze aniżeli dotychczas wykorzystanie parku maszynowego. Okazało się przy tym, że jest on znacznie trwalszy od normalnych noży. Prawie wszędzie robotnicy, uczestniczący w próbach, z uznaniem wyrażali się o tym nowym urządzeniu.

Wynikałoby stąd, że nie właściwie nie stało na przeszkodzie w spopularyzowaniu i upowszechnieniu metody Kolesowa w łódzkich zakładach metalowych, w bazach remontowych, w ogóle wszędzie tam, gdzie pracują obrabialnicy.

A tymczasem skończyło się na próbach. Gdy przyszło bowiem do zastosowania noża Kolesowa w praktyce, kierownictwa techniczne poszczególnych zakładów zaczęły jak z rekawu sypać obiektywne trudności. A to, że maszyniści są za słabe, to znów, że zakłady same nie są w stanie wykonać potrzebnych noży.

Wszystkie te trudności w zasadzie są błahie, łatwe do przezwyciężenia. Jednakże nie zrobiono nic, by je pokonać. Sprawa noża Kolesowa utknęła na martwym punkcie.

Ze szczególnym zadowoleniem odnotowano się początkowo do skrawania nową metodą w Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka. W bardzo krótkim czasie wyprodukowano wiele noży. Na salach produkcyjnych wywieszono afisze, propagujące nową metodę pracy. Zastosowano noż Kolesowa przy toczeniu wałków i wrzecion, dzięki czemu poszczególni tokarze znacznie zwiększyli wydajność swej

pracy. Ale okazało się, że był to tylko tak zwany słomiany zapas. O ile początkowo starano się zachęcić robotników do stosowania nowego systemu, o tyle obecnie — sprawa poszła w niepamięć.

Jakież są tego przyczyny? Pierwsza i najważniejsza — to brak systematycznej akcji uświadamiającej wśród tych tokarzy, którzy nie wierzyli, że nożem Kolesowa można pracować szybciej i lepiej, wśród ludzi nie tyle zacofanych, ile nieświadomych, z nawykami hodujących starym metodą pracy. Personel inżyniersko-techniczny nie postarał się, aby noż Kolesowa można było używać przy obróbce coraz to większej ilości detali. Niedostatecznie informowała nad upowszechnieniem nowej metody organizacja związkowa, a organizacja partyjna poprzestała na twierdzeniach, że „coś należy przedsięwziąć”.

Wprawdzie centralna ostrzaliła w dalszym ciągu produkować noż Kolesowa i pozornie wydawać się mogło, że w Zakładach im. Strzelczyka prace się według metody radzieckiego racjonalizatora, ale, niestety, są to tylko pozory. Noż Kolesowa poszedł w zapomnienie.

Ilustruje to najlepiej następujący przykład: kierownik Łaski, zapytany, ilu tokarzy na jego zmianie pracuje według nowej metody, przez chwilę zamyśla się, a później mówi: — Pójdź zobaczyć na maszynach! — Po powrocie oznajmia: — Nikt!

Gdzie więc podziwiał się produkowane do dzisiaj noże? Odnów — przerabia się na noże zwykłe. Zakrawałyby to na kłopotliwy żart, gdyby nie było faktem niesłychanego marnotrawstwa i kultywowania starych metod pracy.

W oddziale tokarskim zdarza się niekiedy, że brakuje noży zwykłych. Niektórzy robotnicy, jak np. tokarz Pasia-

ski, wpadli na „pomysł racjonalizatorski” — przerabiania noży Kolesowa na noże zwykłe. Wie o tym kierownictwo oddziału i zakładu, ale nikt temu nie przeciwdziała.

Towarzysze z organizacji partyjnej i niektórzy technicy w rozmowach z robotnikami jeszcze dzisiaj podkreślają wielkie znaczenie metody Kolesowa. Nie chodzi tu jednak o słowa. Noż Kolesowa trzeba stosować w codziennej praktyce. I do tego winno dążyć kierownictwo Zakładów im. Strzelczyka przy użyciu wszystkich środków. Zostało przecież dowiedzione, że noż Kolesowa można stosować również i na heblarkach. Możliwość są więc duże.

Sprawa noża Kolesowa, sprawa szerokiego zastosowania nowej metody wszędzie, gdzie to jest tylko możliwe, nabrała szczególnego znaczenia obecnie, a to w związku z dokonaną w przemyśle metalowym rewizją i uporządkowaniem norm. Spopularyzowanie jej zapewni niewątpliwie wielu robotnikom uzyskanie wyższej produkcji, umożliwi wysoki przekraczanie norm. I dlatego zagadnieniem tym powinien szczególnie zająć się Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Metalowców, muszą zająć się nim wszystkie zakładowe organizacje związkowe oraz cały personel techniczny. Organizacje partyjne winny sumiennie kontrolować przebieg tych prac, winny wzmocnić wśród pracowników masowo-polityczną w dziedzinie rozwiązywania problemów związanych z postępowaniem technicznym, bez którego niemożliwe są stałe zabezpieczenie pełnej rytmiczności produkcji i systematyczne, coraz to wyższe wykonywanie planów.

Noż Kolesowa stanowi własnie jedno z ważnych środków uzyskania szybkiego wzrostu produkcji.

Na tematy partyjne

Wypowiadamy zdecydowaną walkę praktycyzmowi i sekciarstwu w pracy partyjnej

Pod mądrym kierownictwem partii mas ludowe Polski swoim patriotyzmem, ofiarnością i bohaterstwem dokonują gigantycznych dzieł przemysłowego kraju, budują siłę, dobrobyt i kulturę naszego narodu. Umiejętne, prawidłowe i skuteczne kierownictwo partii polega właśnie na mobilizowaniu twórczej inicjatywy i energii mas, na kształtowaniu ich świadomości, na ich politycznym wychowaniu.

Czy nasze organizacje i instancje partyjne w ten właśnie, jedynie słuszny sposób pojmują swoją kierowniczą rolę w masach? Czy zawsze przy rozwiązywaniu zadań budownictwa socjalistycznego stosują metodę przekonywania i wychowywania mas, ich politycznej mobilizacji wokół programu i hasel naszej partii?

Doświadczanie wykazuje, że wzrosła w znacznym stopniu aktywność naszych organizacji partyjnych w rozwiązywaniu konkretnych, bieżących zadań politycznych i ekonomicznych, że nasz aktyw partyjny zdobył poważne doświadczenie w walce o realizację planów gospodarczych.

Jednocześnie jednak praktyka wykazuje, że istnieje w naszej pracy partyjnej poważna luka i niedostatek. Należy do nich zaliczyć przede wszystkim — oportunistyczny wskazywanie praktycyzmu oraz lewackie sekciarstwo.

Na czym polega klasyczny praktycyzm w pracy partyjnej? Polega on na ograniczonym, zafaciekowym, jednostronnym ujmowaniu zagadnień, na odrywaniu np. planu produkcyjnego od programu i ideologii partii, od zadań, perspektyw i celów socjalistycznego budownictwa, od walki międzynarodowej, od walki między narodowymi siłami pokoju na spróbowaniu walki o produkcie wyłącznie do wskazywania cyfrowych i technicznych, na wytrawieniu z niej wszelkiej treści politycznej i ideowej. Widząc tylko cyfry i wykresy produkcji, a nie wielkie, porwające cele, którym służy produkcja, wielu działaczy partyjnych sądzi, iż wystarczy wydać odpowiednie okólniki czy instrukcje, a plan produkcyjny bez przeszkód, gładko, automatycznie będzie wykonywany.

Wielu naszych działaczy partyjnych nie przyswoiło sobie wielokrotnie

potwierdzonej prawdy, że ograniczanie, zwężanie zadań walki o plan wyłącznie do sprawy produkcji, oszczędności, obniżki kosztów własnych bez wzięcia tych spraw z sytuacji międzynarodowej, z celowości, gruntownej, atrakcyjnej, bogatej w argumentację pracy politycznej, wyjaśniającej cel naszych wysiłków, sens naszej wyzwoleń walki, perspektyw naszego rozwoju, konkretne korzyści, jakie daje robotnikowi, jego rodzinie, ludowemu państwu wzrost wydajności i produkcji, jednym słowem bez uporczywej, bojowej agitacji politycznej nie można skutecznie walczyć o wykonanie planów produkcyjnych.

Bo jakże można uzyskać dobre rezultaty w walce o realizację naszych planów, gdy puszczaemy mimo uszu, nie demaskujemy i nie przygadzamy propagandy WRN czy reakcyjnej części kleru, propagandy zmierzającej właśnie do zahamowania produkcji i podważenia naszego budownictwa? Jak można skutecznie mobilizować masy do aktywnego udziału w ruchu współzawodnictwa, gdy nie tłumaczymy im znaczenia, celu współzawodnictwa jako dzwigni rozwoju produkcji, podnoszenia wydajności, a więc i wzrostu dobrobytu mas robotniczych?

Doświadczanie uczy, że towarzysze, którzy nie doceniają pracy politycznej z reguły zastępują ją obcymi naszymi partii metodami komenderowania i dyrygowania masami, co prowadzi nieuchronnie do zbiorokratyzowania i oderwania się organizacji partyjnych od mas i utraty penetracji wroga klasowego.

Drugim, obok oportunistycznego praktycyzmu, nie mniej szkodliwym wypaczeniem w naszej pracy partyjnej jest lewackie sekciarstwo, które idzie w parze z politycznym awanturnictwem.

Jaka jest istota lewackiego sekciarstwa? W czym znajduje ono swój najjaśniejszy wyraz? Istota lewackiego sekciarstwa polega na tym, że nie uwzględnia ono obiektywnej działalności, praw rozwoju społecznego, ignoruje obiektywne warunki walki klasowej, nie bierze pod uwagę poziomu dojrzałości politycznej mas, usiłując

przeskoczyć etapy rozwoju świadomości mas, rzucając hasła, o służności których masy nie są jeszcze przekonane, a więc nie są jeszcze w stanie ich poprzeć, walczyć o ich urzeczywistnienie.

Przegląd prasy

Nie ma w Polsce miejsca dla awanturnictwa

„Życie Warszawy” z dn. 25 lipca przynosi interesujący artykuł pt. „Nie ma w Polsce miejsca dla awanturnictwa”.

Nawiązując do postawy hierarchii kościelnej w latach wielkiej rewolucji francuskiej, „Życie Warszawy” stwierdza: „Mimo wszystkich, oczywiście, różnic między tamtymi, a naszymi czasami — analogia, jeżeli idzie o postawę episkopatu francuskiego wówczas i kierownictwa episkopatu polskiego dzisiaj, jest uderzająca. Znow w naszym kraju obserwujemy niewątpliwie do nowego, do przemian, do postępu tak zacięta, że odbiera ona hierarchii kościelnej poczucie rzeczywistości i uniemożliwia jej jako takto trzeźwą ocenę zdarzeń i sytuacji. Ktoś nie załepiony może w Polsce powątpiewać, że do naszych wsi wrócić dziedzic i zagarnąć gospodarstwa chłopie, spóźnie i PGR? Kto, kto nie ma biela na oczach, może przyjść do głowy myśl, że fabryki, będące własnością narodu, np. taki Żerach w Warszawie, obejmie w posiadanie p. Karzoso-Siedlewski, Zakłady Żyrardowskie p. Boussac, a „Życie Warszawy” stanie się prywatną własnością p. Mariana Dąbrowskiego, niedzieli właściciela koncernów prasowych? Ale czy aby nie do tego zmierzają właśnie sekretarz episkopatu, ks. biskup Choromanski? On to, występując w oficjalnym piśmie do Stowarzyszenia „Pax”, gromił postępowych katolików polskich za to, że godzą się na uspołecznienie środków produkcji. Ks. biskup pisał, że grozi, że „w praktyce oznaczałoby to likwidację własności prywatnej w stosunku do środków produkcji, a więc ziemi, lasów, warsztatów pracy, fabryk, maszyn itd.” „Jest to pogląd zupełnie mylny” — wyrokował ks. biskup, powołując się oczywiście na Piusa XII, będącego — dodajmy — udziałowcem w bankach i koncernach.

Stojąc na klasowych pozycjach burżuazji i obszarzając, niektórzy kierownicy episkopatu w Polsce nie rozumieją prawdy tak oczywistej, że naród nasz, przepędzając fabrykarsko — ziemniaki — warzywno, nie chce i nigdy nie dopuści do powrotu czasów kapitalistycznych. Występujący w imieniu hierarchii biskupi nie widzą i nie chcą widzieć, że naród nasz stał się gospodarzem we własnym kraju, że rosła świadomość obywatelska milionów ludzi pracy w miastach i wsiach, że myślni o już nowymi kategoriami. „Ale — czytamy w dalszym ciągu artykułu „Życie Warszawy” — dla niektórych dostojników i fustatów i purpurze są to sprawy obce, nie do przyjęcia. Żyją w oderwaniu od przemian w Polsce i od narodu”.

W wyniku zatraty poczucia rzeczywistości kierownictwo episkopatu weszło na drogę awanturnictwa. Autor pisze: „Prowadzona od pewnego czasu przez hierarchię kościelną kampania burzliwa i niełojalności ma szczególnie awanturniczy charakter. Jej dyrygentem już nie tylko łamią Porozumienie między Państwem i Kościołem, ale przeciwnie, stawiają się także wykonywaniu obowiązujących w Polsce ustaw. Wbrew prawdzie rozpowszechniają wieści o rzekomym przesładowaniu religii w Polsce. Czyna dywersyjne podkopy nawet pod najszlachetniejszy ruch współczesności, tak powszechny w naszym narodzie ruch obroncy pokoju. Chcieliby — durnie — zresztą — oderwać od tego ruchu ludzi wierzących, zwłaszcza księży-bojowników pokoju. Szukają, perfidnie intrzyk, zmyślają plotki a nawet straszenie karami kościelnymi — są to metody, którymi poszczególni zacietrzewieni biskupi usiłują łamać uczciwych, ofiarnie pracujących księży.

Wszystko to nie może nie wywoływać wśród wierności duchowieństwa oburzenia, tym bardziej, iż towarzyszą temu fakty jaskrawego nadużycia religii i miejsc poświęconych kultowi — dla celów awanturniczych i antypolskich, jawnie mających, dla osłabienia Frontu Narodowego, fundamentu naszego rozwoju, siły i niepodległości.

Jakże inaczej ocenić wypad arcybiskupa warszawskiego, ks. Wyszyńskiego, który nie zawahał się użyć nabożeństwa i otarzać dla wywołania w Boże Ciało podburzającego przemówienia. Wrocie elementy skwapliwie próbowały to wykorzystać, lecz przygotowana grupa, próbująca poprzez oklaski i okrzyki przekształcić nabożeństwo w awanturę antypaństwową, została osamotniona. To nie mające w Polsce precedensu jaskrawe nadużycie miejsca kultu religijnego i zakłócenie powagi modlitwy wzbudziło powszechny niepokój i oburzenie i nie przysporzyło ks. Wyszyńskiemu autorytetu wśród duchowieństwa i wiernych”.

Wystąpienie arcybiskupa, ks. Wyszyńskiego zyskało — jak

W. BOROWSKI

(Telefonem z Gdańska)
